

(nie) na żarty

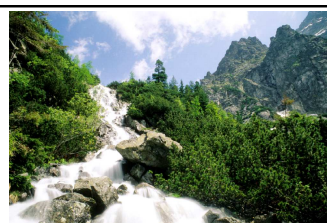
gazetka studentów Szkoły Języka i Kultury Polskiej UŚ
numer 15, grudzień 2008

Przypominamy pytania do naszych kolegów.

1. Jak masz na imię?
2. Skąd jesteś?
3. Jak się nazywa stolica twojego kraju? (Po polsku i w twoim języku)
4. Z czym/kim kojarzy się twój kraj?
5. Jak długo jesteś w Polsce?
6. Jak długo tu będziesz?
7. Co ci się najbardziej podoba w Katowicach?
8. A co najmniej?
9. Dlaczego uczysz się polskiego?



<ol style="list-style-type: none">1. Mam na imię Maxi.2. Jestem z Niemiec. Mieszkam w Lipsku (Leipzig).3. Stolicą Niemiec jest Berlin (Berlin).4. Z piwem, piłką nożną, zasadami i Bawarią.5. Jestem w Polsce od trzech miesięcy.6. Będę tu do lutego.7. Najbardziej podoba mi się to, że jest tu dużo interesujących miejsc, które warto sfotografować.8. Najmniej podoba mi się to, że autobusy często stoją w korkach.9. Uczę się polskiego, bo studiuję kulturę Polski i lubię języki obce.	<ol style="list-style-type: none">1. Nazywam się Erika Maková.2. Jestem ze Słowacji (to bardzo piękny kraj).3. Stolicą Słowacji jest Bratysława (Bratislava), ale ja jestem z Koszyc.4. Z czym kojarzy mi się mój kraj? – Z Tatrami. To bardzo ładne góry.5. W Polsce jestem 3 miesiące.6. Będę tu jeszcze dwa miesiące.7. Najbardziej podobają mi się dziki na Ligocie.8. Najmniej podoba mi się to, że całe Katowice są rozkopane (wszędzie trwają roboty drogowe).9. Uczę się języka polskiego, ponieważ studiuję na UŚ filozofię po polsku i jest to bardzo ciekawe.
<ol style="list-style-type: none">1. Mam na imię Karin.2. Pochodzę z Austrii.3. Stolica Austrii nazywa się Wiedeń (Wien).4. Mój kraj kojarzy mi się z narciarstwem, Mozartem i Sachertorte.5. Jestem tutaj ponad miesiąc.6. Zostanę tutaj pół roku albo nawet dłużej, w zależności od tego, czy znajdę tu miejsce, w którym będę mogła mieć praktykę.7. W Katowicach najbardziej podoba mi się śląska mentalność.8. Najmniej podoba mi się to, że Katowice nie mają średniowiecznego rynku, który jest tak typowy dla polskich miast.9. Uczę się języka polskiego, ponieważ, po pierwsze, jest to dla mnie wyzwanie, po drugie, polski rynek jest interesujący dla zagranicznych przedsiębiorstw i dlatego warto uczyć się polskiego – łatwiej wtedy znaleźć pracę.	<ol style="list-style-type: none">1. Nazywam się Gabriel Kuba (Kuba to moje nazwisko, nie imię 😊).2. Jestem ze Słowacji, z miasta Košice (po polsku Koszyce).3. Stolicą mojego kraju jest Bratysława (Bratislava).4. Mój kraj kojarzy mi się z górzystą krainą i specyficznymi ludźmi żyjącymi w małych wioskach, ale z drugiej strony również z nowoczesną generacją.5. Jestem w Polsce już ponad dwa miesiące.6. Będę tu jeszcze trzy miesiące.7. Najbardziej podoba mi się w Katowicach ta odmiana w moim życiu, którą są dla mnie studia w Polsce.8. Najmniej podoba mi się w Katowicach chyba komunikacja miejska, a ściślej rzecz biorąc długi dojazd z akademika na uczelnię i odwrotnie.9. –





ZAPACH ŚWIĄT



Gdybym miała wybrać jeden tylko zmysł, poprzez który mogłabym poczuć święta, wybrałabym z całą pewnością węch. Zrezygnowałabym na chwilę z kolorowych świateł, z mrozu na dworze, zrezygnowałabym – ale nie na dłużej niż na ułamek sekundy – z muzyki. Zostałby tylko zapach śniegu w drodze do naszego ulubionego baru. Zapach grzanego wina z cynamonem. Zapach książek, które cały rok odkładałam na później i na które wreszcie będę miała czas. Zapach kawy i wanilii rano. Zapach jabłek i pomarańczy, malinowych świeczek w domu moich rodziców. Zapach Samsary, kiedy ściskam moją mamę, której nie widziałam od miesiący. Zapach lawendy opowiadań babci, zapach przez nią zrobionej szarlotki. Zapach papieru do pakowania prezentów, dymu mojego pierwszego papierosa palonego w aucie z tatą. Zapach czekolady After Eight, pierników z konfiturą z wiśni, czerwonej herbaty, ognisk z czasów liceum. Zapach opalanej i słonej po kąpieli w morzu skóry. Zapach lata, nocy pełnych tańca i Cuba Libre nad morzem. To jest mój prezent na koniec roku: myślenie, że lato jest bliżej niż mi się wydaje. Dzięki temu zima staje się bardziej przyjazna i łatwiej ją przeżyć.



Ruxandra z Rumunii



Wigilia i Boże Narodzenie na Ukrainie

Kiedy przychodzi zima i z nieba spadają wytworne śnieżynki, kiedy ulice i sklepowe wystawy zaczynają płonąć stubarwnymi światełkami i w mieszkaniach pachnie choinką, kiedy wszędzie panuje świąteczna atmosfera – wszyscy chrześcijanie całego świata obchodzą wielkie święta – Boże Narodzenie. Nie mniej ważny jest przedświąteczny wieczór – Wigilia.

Na Ukrainie święta te (*Rizdwo*) zaczyna się obchodzić 7 stycznia, a poprzedza je Wigilia Bożego Narodzenia, którą w moim kraju nazwano *Święty Wieczór*. Zgodnie z tradycją Boże Narodzenie to dni spędzane w gronie rodzinnym, bogate w różne zwyczaje, obrzędy, wypełnione atmosferą życzliwości. Gdy mowa o tych świętach, należy wspomnieć także o innej tradycji – pogańskiej. Dzisiejsze Boże Narodzenie jest bowiem mocno związane z nowym rokiem dawnych rolników, którzy w tym dniu oddawali cześć Nowemu Słońcu. Nowy Rok Żniw zbiegł się z chrześcijańskim Bożym Narodzeniem, dlatego dzisiaj wiele obrzędów wykonuje się po to, aby osiągnąć dobry urodzaj. Świadczą o tym: zwyczaj czczenia duchów, przygotowywanie potraw z płodów ziemi, a także dawne koledy na temat nowego roku rolników. W czasie żniw niektórzy ludzie robią na Wigilię specjalny snop, zwany diduchem. Wierzą bowiem, że mieszkają w nim dobre duchy domu, które w przyszłym roku zapewnią urodzaj. Obrzęd ten zachował się tylko w tych regionach Ukrainy, gdzie są pola pszeniczne bądź zasiane owsem.

Ranek 6 stycznia odznacza się osobliwą atmosferą, wtedy zaczyna przygotowywać się *Świątą Kolaćę*. Do czasu wieczery nie można niczego jeść. Ponieważ do 7 stycznia trwa post bożonarodzeniowy, podczas którego nie można jeść mięsa, jajek, potraw przygotowanych z użyciem tłuszczów zwierzęcych, a także pić mleka, to i *Świątą Kolaćę* także musi być postna. Tradycyjnie składa się ona z 12 dań, z których głównym (i obowiązkowym) jest kutia. Jest to potrawa przygotowywana z ziaren pszenicy, do których dodaje się zmielony mak i orzechy, chałwę oraz miód. Trzeba pamiętać, że za dużo miodu może zepsuć kutię. Jest u nas nawet przysłowie: „Nie dawaj za dużo kutii miodu”, co znaczy, że nadmierne staranie może wszystko zepsuć. Na świątecznym stole muszą znaleźć się także inne postne potrawy: wareniki (z ziemniakami, kapustą, fasolą, wiśniami – zależnie od regionu); ryby przyrządzane na różne sposoby, gołąbki, barszcz, fasola, bób, ziemniaki, a także kompot z suszonych owoców tzw. uzwar (albo war).

Podczas przygotowywania *Świątą Kolaćę* nie powinno chodzić się do cudzych domów (nie powinny tego czynić zwłaszcza kobiety), gdyż wróży to nieszczęście. W tym dniu zabrania się też wypowiadać niegrzeczne słowa, krzyczeć, obrażać innych, kłócić się. Istnieje bowiem przekonanie, że złe duchy chodzą pod oknami i czekają tylko na takie sytuacje, by narobić w danej rodzinie wiele problemów.

Przed wieczerą należy zanieść część przygotowanych potraw (kutię i coś innego) swoim rodzicom (jeśli się już z nimi nie mieszka) oraz chrzestnym. Obowiązkowo trzeba podzielić się jedzeniem z ubogimi i kalekami, a także zanieść trochę kutii na groby zmarłych krewnych. Do koliaćę gospodarz musi nakarmić bydło i drób. Od tego wieczoru do 14 stycznia, a w niektórych regionach do 19 stycznia nie można wykonywać w domu wielkich prac, np. nie wolno prac, szyć, a nawet zamiatać, żeby nie obrazić duchów.

Na stole gospodyni kładzie pod obrus trochę siana (które potem przez cały rok będzie chronić mieszkanie przed burzą) i jednocześnie mówi „językami zwierząt” (mogą to robić też dzieci); robi to po to, by bydła i drobiu było dużo. Na stole mogą być tylko łyżki (w ten wieczór nie można jeść widelcem), a potraw próbuje się ze wspólnego naczynia (nie stawia się talerzy dla poszczególnych osób). Stawia się natomiast jedno osobne nakrycie z kutią i wolne krzesło dla dusz zmarłych krewnych. Obowiązkowo przez całą wieczerę pali się świeca.

Świątą Kolaćę rozpoczyna się wraz z pojawieniem się pierwszej gwiazdki na niebie. Wtedy gospodarze otwierają drzwi i zapraszają do stołu wiatry, burze, deszcze, leśne istoty, żeby jadły dziś razem z nimi, a nie niszczyły im latem pól i ogrodów. Najpierw wszyscy domownicy modlą się. Siadając, należy zamieść ręką krzesło, gdyż mogą siedzieć na nim dusze. Jako pierwszy kutię próbuje ojciec, a następnie robią to pozostali domownicy. Trzeba spróbować każdej z potraw, aby przez cały rok mieć te dania.

Po koliaćę dziewczęta wróżą sobie łyżkami zebranymi z wigilijnego stołu. Wychodzą na ulicę i stukają nimi. Z tej strony, z której słychać szczekanie psów, przyjdzie narzeczony. Potem od mieszkania do mieszkania chodzą koledujący chłopcy. Ludzie bardzo im dziękują i dają pieniądze (dawniej dawano słodycze). Im więcej koledników, tym lepiej dla domu. Ten zwyczaj jest bardzo atrakcyjny, ponieważ dzieci przebierają się i noszą specjalne atrybuty, głównie wielką gwiazdę.

A następnego dnia, 7 stycznia, w cerkwi jest wielkie świąteczne nabożeństwo, podczas którego duchowny błogosławi „kolędę” – grupę mężczyzn, którzy następnie chodzą (na wsi) do każdego mieszkania, żeby pozdrowić wszystkich z okazji Bożego Narodzenia. W tradycjach mieszkańców Karpat, na Huculszczyźnie zachowały się bardzo dawne kolędy w intencji różnych członków rodziny, np. „Kolęda dla gospodarza” (dla gospodyni, chłopaka, dziewczyny...).

O tradycjach bożonarodzeniowych na Ukrainie można by mówić długo, ponieważ są one silnie zakorzenione nie tylko w życiu ludzi, ale i w ich świadomości. W każdym regionie Boże Narodzenie wygląda nieco inaczej, ale bardzo cieszy mnie fakt, że tradycje te nie giną, że są one pielęgnowane przez mój naród. Po odzyskaniu niepodległości przez Ukrainę coraz częściej zwracamy się ku korzeniom.

Olesia z Ukrainy

KRZYŻÓWKA ŚWIĄTECZNA



3.



5.



7.



9.



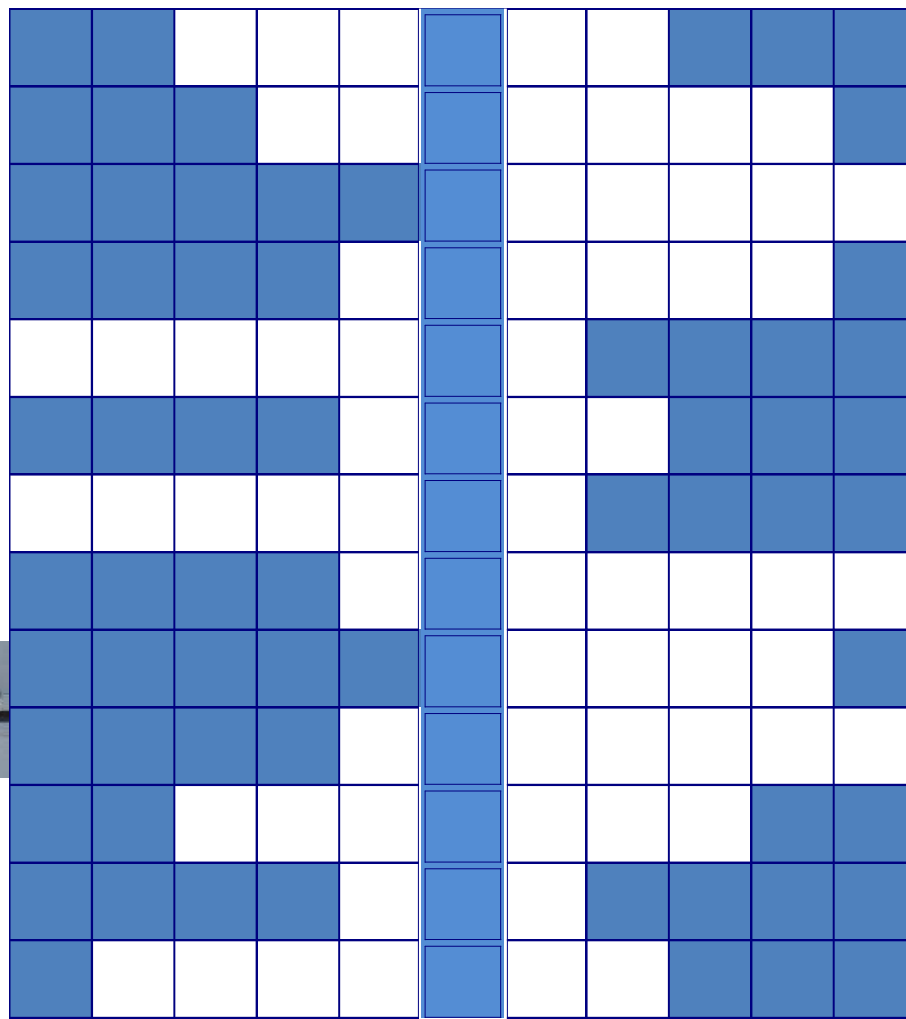
11.



13.



2.



1. Lepimy go ze śniegu.

2. Znajdziesz go pod choinką.

3. ... bożonarodzeniowa, ustawiana zwykle na stole lub pod choinką.

4. Wisi na choince.

5. Wieszana nad drzwiami lub pod sufitem w czasie świąt Bożego Narodzenia.

6. Nie może zabraknąć jej na wigilijnym stole, np. karp.

7. Jedna z czterech we wieńcu adwentowym.

8. Bożonarodzeniowe drzewko.

9. Pada w zimie.

10. ... betlejemska; wskazywała trzem królom miejsce narodzin Chrystusa.

11. Ciągnie sanie św. Mikołaja.

12. Pod nosem św. Mikołaja.

13. Łamiąc się nim przy wigilijnym stole, składamy sobie życzenia.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI ZNAJDZIECIE W KOLEJNYM NUMERZE GAZETKI.

